

Genewa

W poniedziałek o godz. 10 rozpoczęli obrady szefowie rządów CZTERECH MOCARSTW

- ★ Prezydent USA przedstawia plan konferencji
- ★ Oficjalne obrady i prywatne rozmowy
- ★ Wstępne oświadczenia Eisenhowera, Faure'a, Edena i Bułganina

GENEWA (PAP). W poniedziałek, 18 lipca br. o godzinie 10 rozpoczęły się w Pałacu Narodów w Genewie obrady szefów rządów czterech wielkich mocarstw.

Przy stole obrad zasiadli ze strony radzieckiej: przewodniczący delegacji N. A. Bułganin i członkowie delegacji: N. S. Chruszczow, W. M. Mołotow, G. K. Żukow i A. A. Gromyko. Ze strony Stanów Zjednoczonych w konferencji biorą udział: D. Eisenhower, J. Dulles, Mac Arthur Jr., C. Bohlen i inni.

Wielką Brytanię reprezentuje na konferencji delegacja. W skład której wchodzi: A. Eden, R. Mac Millan, Kirkpatrick i inni.

Ze strony Francji w konferencji uczestniczą: E. Faure, A. Pinay, L. Joxe i inni.

Szefów rządów, ministrów spraw zagranicznych i ich współpracowników powitał sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjöld.

Na prośbę delegacji ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji pierwsze posiedzenie otworzył prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight Eisenhower. Postanowiono, że na dalszych posiedzeniach będą przewodniczyli kolejno szefowie wszystkich delegacji.

Otwierając pierwsze posiedzenie prezydent Eisenhower stwierdził, że w pierwszym dniu obrad odbędą się dwa posiedzenia szefów rządów. Poczynając od 19 lipca ministrowie spraw zagranicznych będą obradowali przed południem, a szefowie rządów po południu. Prezydent dodał, że ten porządek obrad będzie mógł oczywiście być w każdej chwili zmieniony przez szefów rządów.

N. A. Bułganin, A. Eden i E. Faure zgodzili się na ten porządek obrad.

A oto co podaje z Genewy specjalny wysłannik red. Grzegorz Jaszuński:

Zaczęła się konferencja wielkiej czwórki, konferencja oczekiwana z nadzieją przez miliony ludzi, konferencja, która stać się może zwrotnym punktem w historii, jeżeli wszyscy jej uczestnicy dążą do uregulowania zagadnień międzynarodowych.



LONDYN. — W ciągu ostatnich kilkunastu dni w 10 krajach Europy — jak wynika z doniesień prasy — wskutek uderu słonecznego zmarło 429 osób.

W większości krajów europejskich panują nadal wielkie upały.

NOWY JORK. — Na lotnisku w Chicago samolot pasażerski podczas lądowania w gęstej mgie zderzył się z dwoma innymi samolotami stojącymi na lotnisku. Spośród 40 pasażerów i członków załogi samolotu 30 zginęło, a 10 odniosło rany. Oprócz tego około 60 osób z obsługi lotniska zostało rannych.

RZYM. — W niedzielę, 17 bm., burze w Kalabrii i nad Zatoką Messyńską wyrządziły znaczne szkody. W Kalabrii wzbierające wody uniemożliwiły komunikację na wielu szosach. Mieszkość Catanaro znalazła się w znacznej części pod wodą. Szerokie stątki nie zdołały zawiązać do portów. W wielu miejscowościach wybuchły pożary od piorunów.

SANTIAGO. — Na trasie San Bernardo — Santiago de Chile zderzyły się w niedzielę dwa po kolei osobowe. Około 50 osób zginęło w katastrofie, a kilkadziesiąt odniosło rany.

TEL AVIV. — Wybuchła tu bomba podczas posiedzenia wyborczego organizacji syjonistycznej. Wybuch nastąpił w chwili, gdy burmistrz Tel Avivu, Lewan, wygłaszał przemówienie. Wybuch bomby nie pociągnął za sobą żadnych ofiar. Jest to już drugi zamach bombowy dokonany w ciągu 48 godzin przeciw tej organizacji.

KAIR. — W Marsa Matruh (na wschód od Aleksandrii) odkryto grobowiec faraona, pochodzący najprawdopodobniej z okresu 1.200 lat przed naszą erą.

DELHI. — Dziennik „Indian Express” podaje, że 16 lipca władze portugalskie w Goa aresztowały nową grupę Hindusów, członków ruchu walczącego o zjednoczenie Goa z Indiami. Policja portugalska w bestialski sposób znęcała się nad aresztowanymi.

Dziennikarze nie są obecni na sali obrad w Pałacu Narodów, widzieliśmy tylko przybycie szefów delegacji i ich współpracowników. Delegaci radzieccy przyjechali w dwóch otwartych samochodach, prezydent Eisenhower jechał zamkniętym wozem w otoczeniu licznych agentów policji amerykańskiej.

W JAKIM NASTROJU ZACZĘŁA SIĘ KONFERENCJA CZTERECH?

Odpowiedź na to dał radziecki rzecznik prasowy, Iljczow na konferencji z udziałem kilkuset dziennikarzy. Dowiedzieliśmy się, że po obu poniedziałkowych posiedzeniach od była się w małej sali obok sali konferencyjnej, prywatna rozmowa szefów delegacji i ich najbliższych współpracowników. Rozmowa ta była przyjazna, wesoła i w duchu wzajemnego zrozumienia. Iljczow dodał, że tak samo, jak pierwsze dwa posiedzenia konferencji, podczas tej prywatnej rozmowy szefowie delegacji i ich najbliższych współpracowników, rozmowa ta była przyjazna, wesoła i w duchu wzajemnego zrozumienia. Iljczow dodał, że tak samo, jak pierwsze dwa posiedzenia konferencji, podczas tej prywatnej rozmowy szefowie delegacji i ich najbliższych współpracowników, rozmowa ta była przyjazna, wesoła i w duchu wzajemnego zrozumienia.

W pierwszym dniu konferencji przewodniczył Eisenhower, który na zakończenie wyraził zadowolenie z tego, że — jak powiedział — wszystkie delegacje dążą do współpracy.

Na wtorek wyznaczone jest przed południem posiedzenie 4 ministrów spraw zagranicznych, a dopiero o godz. 16 zacznie się kolejne spotkanie 4 szefów rządów. Przewodniczyć ma tym razem premier Francji, Faure. W poniedziałek przemawiali kolejno: Eisenhower, Faure, Eden i N. A. Bułganin. Były to wstępne oświadczenia szefów delegacji, które obecnie będą przedyskutowane podczas dalszych posiedzeń i przewidzianych licznych prywatnych spotkań. Tak więc np. już w niedzielę wieczór odbyło się u premiera Faure'a przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej, a w poniedziałek wieczór przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej wydał Eisenhower. Ze strony radzieckiej w tym przyjęciu wzięli udział: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, W. M. Mołotow,

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 19 lipca 1955 r. Nr 171 (585)

Przed Festiwalem



POUR LA PAIX ET L'AMITIE



Wieloletnia Stanisławska, Danuta Niewiadomska oraz Kryszyna Rępała z Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych, zobowiązały się w czynnie festiwalowym wykonać ponad plan 14.400 toreb do pakowania obuwia.

Wykonały już 11.550 sztuk. Z pewnością jeszcze przed rozpoczęciem Światowego Festiwalu Młodzieży zameldują o wykonaniu zobowiązania.

Foto L. Olejniczak

Radziecka delegacja rolnicza serdecznie przyjmowana przez Amerykanów w stanie Iowa

NOWY JORK (PAP). — Bawiać obecnie w Stanach Zjednoczonych radziecka delegacja rolnicza przybyła do stolicy stanu Iowa — Des Moines.

Delegację witali tłum składający się z około 3.000 Amerykanów, którzy przybyli mimo panującego upału. U wyjścia z lotniska zebrał się nie

tylko mieszkańcy Des Moines, lecz także rodziny farmerów z różnych części stanu. Serdecznie, przyjaznymi oklaskami witali zebrani członkowie delegacji radzieckiej. Studentki uniwersytetu w Des Moines niosły transparent z napisem „witamy”. „Witajcie” — skandowali Amerykanie zebrani przed lotniskiem.

W imieniu mieszkańców stanu Iowa witając delegację naczelnik departamentu rolnictwa stanu dr Spry. Przemówienie powitalne w imieniu wyższej szkoły rolniczej stanu Iowa wygłosił dr Andre. Przewodniczącą delegacji radzieckiej, pierwszy zastępca ministra rolnictwa ZSRR, W. Mackiewicz podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie.

„Jesteśmy przekonani — powiedział W. Mackiewicz — że im bardziej my, pracownicy rolnictwa, tego najbardziej pożądanego zajęcia, poznamy się wzajemnie, tym więcej zyska na tym sprawa pokoju i rozwój ludzkości”. Zebrani przyjęli przemówienie przewodniczącego delegacji radzieckiej długotrwałymi oklaskami i okrzykami aprobaty.

Wczoraj załoga ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO zaciągnęła ponad tysiąc wart. Z każdą godziną ilość ta po-

większa się. Pracować jeszcze lepiej i oszczędniej, utrzymać w roku bieżącym przodujące miejsce w przemyśle włókienniczym — oto treść zaciąganych przez robotników wart lipcowych.

Na wartach stanęły między innymi całe zespoły, jak np. mistrzów tkalni: Mariana Kajdasa i Ignacego Marciniaka. Zobowiązali się oni wykonać plany ilościowe w 111 proc. oraz produkować tkaniny w I gat. o 15 — 20 proc. ponad plan.

W WIDZEWSKIEJ FABRYCE MASZYN warty zaciągnęły już około 85 proc. pracującą załogę. Zobowiązania jej — to przede wszystkim usprawnienie organizacji pracy, oraz utrzymanie czystości na terenie zakładów. Bardzo cennie zobowiązania tutejszej załogi są te, które mówią o współudziale robotników Wł-Fa-My w akcji żniwno-omłotowej na terenie podopiecznych gromad.

Nie pozostała w tyle także i załoga FABRYKI PLUSZY I DYWANÓW IM. TADKA AJZENA. Na wartach stanęły 752 osoby, zobowiązując się szczególnie dbać o jakość produkcji i czystość miejsca pracy. W trakcie pełnienia wart wyróżnili się tkacze pluszowi: Plewiński, który postanowił plan miesięczny wykonać do dnia 22 lipca, oraz jego towarzysze, tkacze Irmirowicz (zadania swego planu rocznego wykona do końca bm.).

(wy)

Wizyta dziennikarzy jugosłowiańskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie wydziału prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR przybyła 16 lipca do Moskwy grupa dziennikarzy jugosłowiańskich z dyrektorem pisma „Oslobodjenje” (Serajewo) — K. Papicem na czele. W skład delegacji wchodzi: dyrektor gazety „Nova Makedonija” (Skopje) — E. Moissow, naczelny redaktor gazety „Politika” (Belgrad) — D. Purjes, naczelny redaktor „Radio Belgrad” — M. Mijowicz, redaktor pisma „Borba” — I. Smolc (Belgrad), naczelny redaktor pisma „Vjesnik” (Zagrzeb) — I. Palavrisic, naczelny redaktor gazety „Slovenski Porocvalec” (Lublana) — S. Vozniak.

Dziennikarze jugosłowiańscy spędzą w Związku Radzieckim około 2-3 tygodni.

Oświadczenie Dinh-Diema w sprawie wyborów w Wietnamie

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi z Saigonu agencja United Press, premier rządu Wietnamu południowego Ngo Dinh Diem złożył oświadczenie w związku z wyborami powszechnymi, które zgodnie z uchwałami genewskimi mają się odbyć w 1956 r.

W oświadczeniu tym obfitującym we wrocie ataki na Wietnamską Republikę Demokratyczną, Ngo Dinh Diem stwierdził, że zgadza się „w zasadzie” na przeprowadzenie powszechnych wyborów w Wietnamie, lecz jednocześnie wysunął szereg zastrzeżeń, które — zdaniem korespondenta agencji United Press — „wykluczają możliwość przeprowadzenia takich wyborów”. Ngo Dinh Diem oświadczył, że Wietnam południowy nie pod pisał porozumienia genewskiego, ani rozejmu i dlatego postanowienia układu rozejmowego i uchwały genewskiej nie są dla niego rzekomo obowiązujące.

11 tys. obiektów przemysłowych wybudowaliśmy dotąd w okresie Planu 6-letniego

Przygotowania do Festiwalu w Łodzi i województwie łódzkim

(Wywiad z ministrem budownictwa
przemysłowego dr Czesławem Babińskim)

Jesteśmy w pełni sezonu budowlanego ostatniego roku Planu 6-letniego. Na 840 placach budowy dobiega końca walka o pełną realizację zadań 6-letki na niezmiernie ważnym odcinku planu — na odcinku inwestycji przemysłowych.

W związku z tym przedstawiciel PAP zwrócił się do ministra budownictwa przemysłowego dr. Czesława Babińskiego z prośbą o poinformowanie opinii publicznej, jak zalogi naszych budów przemysłowych wykonują plan ostatniego roku 6-letki i jak w związku z tym wygląda realizacja nakreślonych Planem 6-letnim zadań.

— Pierwsze półrocze bieżącego roku, ostatniego roku Planu 6-letniego — oświadczył minister Babiński — przyniosło jednej z naszych najmłodszych galei gospodarki, budownictwu przemysłowemu po ważny sukces. Zdolaliśmy nie tylko wykonać nasze zadania planowe, jak na przykład: walcowniczo-żłazkowy, wielki piec nr 2, piece martenowskie nr 1, 2 i 3 i turbogenerator — w Hucie im. Lenina, walcownicę Welman w Hucie „Sosnowiec”, drugi turbosprężarka na Żeraniu, drugi etap przedziału bawelny w Zambrowie, zespół trzeciej maszyny papierniczej w Skolwinie, fabryki urządzeń radiowych — przypadające na ten okres, ale pracowaliśmy również znacznie oszczędniej.

Nie oznacza to co prawda, iż wykonaliśmy w pełni plan obniżki kosztów, ale poprawa na tym odcinku jest duża.

Na uzyskanie tej poprawy złożyło się wiele czynników, jak usprawnienia organizacyjne pracy budów i przedsiębiorstw, sumienniejsze przestrzeganie dyscypliny plac, zmniejszenie tzw. kosztów zakupu i dalsze ograniczanie strat materiałowych.

50 MLN METRÓW SZCZ. KUBATURY HAL

— Pomyślnie wykonywanie zadań bież. roku oraz wyniki osiągnięte w latach ubiegłych pozwalają przypuszczać — oświadczył dalej dr Babiński — że obowiązujące zadania Planu 6-letniego resort budownictwa przemysłowego wykona w pełni. Dotychczasowe wyniki pracowników naszego budownictwa mogą charakteryzować następujące cyfry: w ciągu 5 i pół lat wybudowaliśmy ponad 11 tys. różnych obiektów przemysłowych, w tym ponad 50 milionów metrów sześciennych hal i budynków fabrycznych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko obiekty kubaturowe, a więc głównie hale, które stanowią zaledwie trzecią część wykonanych prac, nie licząc takich obiektów, jak piece hutnicze, agregaty chemiczne, zbiorniki wodne itp., to wypadnie, iż łącznie budowaliśmy średnio rocznie ok. 10 mln metrów sześciennych. Porównajmy te cyfry z Małym Roczniakiem Statystycznym, Mały Roczniak z 1939 roku podaje, iż w roku 1937 — okresie największego rozwoju budownictwa w Polsce kapitalistycznej — wybudowano w kraju oprócz budownictwa mieszkaniowego 1,358 tys. m sześciu, obiektów.

Mieszczą się tu więc nie tylko obiekty przemysłowe, ale i administracyjne, komunalne, użyteczności społecznej itd. Na budownictwo przemysłowe wypadnie zatem kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych. Ze stawianiem tych cyfr: 10 mln m sześciu, z kilkuset tysiącami metrów sześciu, mówi samo za siebie, mówi o wielkim tempie rozwoju naszego przemysłu i budownictwa przemysłowego w porównaniu z okresem przedwojennym.

CO WYBUDOWALIŚMY?

Wiele z wybudowanych w ciągu pięciu i pół lat 11 tys. obiektów wchodzi w skład całych wielkich zakładów przemysłowych.

Wybudowaliśmy tzw. pierwszy etap potężnego kombinatu im. Lenina, I etap Huty im. Bieruta w Częstochowie; pierwszą hutę aluminium w Skawnie, Zakłady Hutnicze w Bolesławcu, rozbudowa Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, dwa pierwsze etapy Zakładów Chemicznych w Kędzierzynie, zakłady włókiennicze w Piotrkowie i Łodzi, fabryki samochodów, na Żeraniu i w Lublinie, fabryki samolotów, fabryki papieru i włókien sztucznych, cementownię „Odra”, „Wierzbica”, „Rejowiec II”, elektrownie „Jaworzno II”, „Zerań” i dziesiątki, dziesiątki innych zakładów.

Realizując wskazania II Zjazdu PZPR resort nasz otoczył

ORAZ NOWOCZESNIEJSZYMI METODAMI

Wraz ze wzrostem ilościowym, budownictwo nasze cechowało stale unowocześnianie procesów produkcyjnych.

Tak np. podczas gdy w r. 1952 wykonaliśmy niewiele ponad 200 tys. metrów sześciu, konstrukcji hal fabrycznych przy pomocy nowoczesnych radzieckich kombajnów, to w roku bież. wykonujemy tym nowoczesnym sprzętem już blisko milion metrów sześciu. Podczas gdy przed wojną nie stosowano w polskim budownictwie prefabrykatów, my dziś stawiamy w ciągu roku 4,370 tys. metrów sześciu, stosując betony sprężone, elementy wielkoblukowe i wielkopłytkowe, ciężkie elementy prefabrykowane o wadze dochodzącej do kilkudziesięciu ton. Podczas gdy przed wojną budownictwo rozporządzało zaledwie kilkoma koparkami, my opieramy mechanizację naszego budownictwa na dostawach z ZSRR, krajów demokracji ludowej i na zapoczątkowanej ostatnio rozbudowie własnego przemysłu maszyn budowlanych.

Jak wynika ze wstępnych założeń projektu planu 5-letniego, wielkość nakładów inwestycyjnych w r. 1960 osiągnęła ma w stosunku do 1955 r. wzrost o ponad 60 proc. Byłoby więc tym rosnącym poważnie zadaniem, przygotujmy się do ich realizacji już dzisiaj, m. in. dając do wykonania w pełni zadań Planu 6-letniego.

Kilka mocnych uderzeń w rure. To sygnał. Przez otwarte wrota nadszła wyjeżdża wózek napełniony szarymi, podobnymi do granitu złomami. Pcha go pięciu górników: Piotr Maj, Jan Mastalerz, Tomasz Kluba, Jan Haś oraz Stanisław Zawadzki. Umieszczony na wózku napis głosi: „Pierwsza tona rudy dla Polski Ludowej”.

Rozlegają się oklaski. Maj staje na baczność i stłumionym ze wzruszenia głosem melduje:

— Obywatelu ministrze! Dnia 12 lipca br. załoga szybu nr 3 przebiła pokład rudy. Przekazując jej pierwszą tonę przyrzekamy pracować jak najlepiej na pożytek naszej ojczyzny — Polski Ludowej.

I znów gromkie oklaski. Plac wokół szybu wypełnia zwarty tłum ludzi — mężczyzn, kobiet, młodzieży. Wszyscy odświętnie ubrani, wszyscy uśmiechnięci i radosi. Ponad głowami falują czerwone pióropusze, którymi przybrane są galowe czapki górnicze ze skrzyżowanymi na przedzie złotymi młotkami.

Górnicy stan, hej, niech nam żyje! Niech żyje nam górniczy stan! Bo choć przed nami dzieńne światło kryje, Toć dla ojczyzny trud ten jest nam dan. Górnicy stan niech żyje nam! Niech żyje nam górniczy stan!...

Płyną dźwięki górniczego hymnu. Ponad rozszumiałymi polami zbóż, hen ku bielejącym w dali murom starej Łęczycy. Oto dzień zwycięstwa — geologów, inżynierów, górników, robotników... Na powierzchni ziemi wyjechał pierwszy wózek łęczycki rudy!

Gdy stanie jakiś nowy obiekt, budowniczo wie zatykają na jego wierzchołku wieche. Nie ma wiechy na szybie nr 3. Nie jest on bowiem, tak, jak i pozostałe szyby zakończeniem budowy, lecz zaledwie kamieniem węgielnym pod przyszłe wielkie zagłębie. Już w okresie Planu 5-letniego na terenie, ciągnącym się przeszło 30 km, wybuduje się 10 kopalń rudy żelaza. A to znaczy miliony ton rocznie cennego surowca — tony stali, nowe maszyny, narzędzia... Łęczycka ruda pozwoli nam znacznie zmniejszyć import z zagranicy, przysporzy krajowi nowych bogactw. W przyszłym roku hutnictwo otrzyma już z Łęczycy poważne ilości ton rudy.

Obok rozwiniętego przemysłu bawelnianego rozbudowuje się na terenie na-

— Festiwal warszawski, to przede wszystkim wielka impreza polityczna — mówi Jerzy Chabelski. — Jej internacjonalistyczny charakter wyraża się w walce całej postępowej młodzieży o pokój, redukcję zbrojeń, zakaz wszelkich środków masowej zagłady, w poparciu udzielanym na rodem kolonialnym, walczącym o swą niezależność. U nas za mało się jeszcze o tym mówi. Nie wszyscy rozumieją polityczną doniosłość Festiwalu, traktując go często jako imprezę o znaczeniu wyłącznie rozrywkowo - atrakcyjnym. Niewątpliwie na Festiwalu nie brak będzie rozrywki, nie zabraknie śmiechu i radości dla młodzieży, ale jego myślą przewodnią będzie walka o pokój i szczęście ludzkości. Taki jest cel Festiwalu.

— Ażeby nasi delegaci po-

Milowymi krokami zbliża się dzień, gdy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży ze 120 krajów świata powita radośnie na warszawskich ulicach i stadionach otwarcie V Festiwalu — wielkiej międzynarodowej imprezy, która zbliży do siebie najdalej kraje, zacieśni serdeczne więzy przyjaźni, stanie się nowym filarem idei pokoju, współpracy i braterstwa wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Aby stworzyć sobie konkretny obraz przygotowań do Festiwalu na terenie Łodzi i województwa, wysnuć z nich odpowiednie wnioski dla podniesienia przedfestiwalowych prac w tych kilkunastu ostatnich dniach na jeszcze wyższy poziom — poprosiliśmy przewodniczących Zarządu Łódzkiego i Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej — Chabelskiego i Stępię — o podzielenie się z naszymi czytelnikami swymi spostrzeżeniami na ten temat.

trafili stanąć na wysokości zadania reprezentacji Polski Ludowej wśród przedstawicieli innych narodów świata, muszą być uzbrojeni w wiedzę o ojczystym kraju, znać dobrze zagadnienia choćby

własnego środowiska — dodaje Stępień.

— Przecież na pewno będą oni przedmiotem zainteresowania zarówno delegatów krajów kapitalistycznych, jak i delegatów z innych krajów

demokracji ludowej, będą zasypany dziesiątkami pytań, bo przecież wszyscy są ciekawi jakie potrafilimy zbudować sobie życie w ciągu 11 lat władzy ludowej. Aby im ułatwić to zadanie i pogłębić ich wiadomości, organizujemy dla delegatów odczyty oraz spotkania z aktywistami partyjnymi i społecznymi.

— Mówiąc o politycznym znaczeniu Festiwalu trzeba koniecznie wspomnieć o jego nierozłącznym elemencie, jakim jest w Polsce wielki młody dziełowy czyn produkcyjny, — dodaje ob. Chabelski. — W Łodzi wzięło w nim udział około 70 tys. młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej. Jej zobowiązania idące w kierunku zwiększenia oszczędności, polepszenia jakości produkcji i stosowania nowych metod pracy dają państwu wielkie sumy.

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego wspomina:

— Wykonane obecnie prace ochotniczych brigad młodzieżowych w samym Rembieszowie oceniane są na milion złotych. A weźcie chociażby zakłady „Boruta” w Zgierzu. Ich zobowiązania dały dwa miliony... Ale Czyn Festiwalowy dał prócz konkretnych, natychmiastowych korzyści także podwaliny pod dalsze osiągnięcia. Czyn społeczny w rolnictwie jest wydatnym krokiem naprzód do dalszego jego rozwoju, do popularyzacji nowych metod uprawy roli, działła wychowawczo na szerokie rzesze młodzieży. Przykładem mogą być znów odcinki rembieszowskie. Tam rosną w pracy nowi ludzie. Niedawno przyjechała do pracy w Rembieszowie grupa młodzieży z Kutna. Przez pierwsze dni kierownictwo poważnie zastanawiało się, czy nie odeśłać grupy, gdyż postawa i zachowanie się tych chłopów pozostawiały wiele do życzenia. Ale zatrzymano ich na próbę. Po miesiącu nie poznaliście całej grupy... Nie ci sami ludzie. Zmieniła ich pionierska praca...

Czyn społeczny poruszył także szerokie rzesze młodzieży. Powstało wiele nowych boisk sportowych, świetlic, parków kultury. Choćby wymienić łódzki park na Stokach... — mówi ob. Chabelski.

— Czy idea Festiwalu wpłynęła na wzrost szeregów organizacji zetempowskiej?

— W dość poważnym stopniu. W okresie przedfestiwalowym przybyło łódzkiej organizacji 5.000 członków.

— W województwie przybyło 11.500 członków oraz 150 nowych kół — uzupełnia ob. Stępień. — Należy tu jednak podkreślić, iż mogłoby być jeszcze lepiej, gdyby terenowe organizacje ZMP bardziej konkretnie realizowały wytyczne II Zjazdu o pracy z młodzią niezorganizowaną, nie oddziaływały jej od zorganizowanej sztucznej barierą. „Dla tego zbyt mało mamy uczestników i delegatów rekrutujących się z młodzieży niezorganizowanej.

— Podobnie rzecz ma się w Łodzi. Niestety, resztki sektarianstwa tkwią jeszcze w łódzkiej organizacji. Brak zrozumienia, iż Festiwal jest sprawą całej młodzieży, nie tylko zetempowskiej, doprowadził do tego, iż wśród uczestników Festiwalu z Łodzi mamy jedynie 15 proc. niezorganizowanych a z województwa 23 proc. Jest to jedna jeszcze praktyczna nauka na przyszłość, wynikająca ze słabego zrozumienia II Zjazdu przez członków terenowej organizacji. Musimy ciągle jeszcze walczyć o poprawę stylu naszej pracy.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Na Targach Poznańskich



W dniu 14 bm. na zaproszenie Polskiej Izby Handlu Zagranicznego przybył do Poznania laureat Nagrody Pokojowej Nobla lord Beyd Orr — przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Popierania Handlu Zagranicznego, były generały dyrektor Międzynarodowej Organizacji do Spraw Rolnictwa i Wyzwie-

nia przy ONZ. Na zdjęciu: lord Beyd Orr (w środku) w czasie wizyty w pawilonie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. — fot. Kondracki

Niech żyje nam górniczy stan!... Pierwsza tona rudy dla Polski Ludowej

(Od naszego
specjalnego wysłannika)

nym pod przyszłe wielkie zagłębie. Już w okresie Planu 5-letniego na terenie, ciągnącym się przeszło 30 km, wybuduje się 10 kopalń rudy żelaza. A to znaczy miliony ton rocznie cennego surowca — tony stali, nowe maszyny, narzędzia... Łęczycka ruda pozwoli nam znacznie zmniejszyć import z zagranicy, przysporzy krajowi nowych bogactw. W przyszłym roku hutnictwo otrzyma już z Łęczycy poważne ilości ton rudy.

Mówił o tym generały dyrektor Ministerstwa Hutnictwa Wacław Czachurski. Następnie przemawiali obecni na uroczystej akademii wiceminister hutnictwa inż. Franciszek Kaim, I sekretarz KW PZPR Michałina Tatarówna, wiceprzewodniczący Prezydium WRN Broniarczyk, przodujący górnik Tomasz Kluba.

Ostatnia niedziela na długo pozostała w pamięci łęczycan oraz licznie zgromadzonych gości — robotników Zgierza, Ozonkowa, robotników z PGR, chłopów... Z dumą i podziwem patrzono na jaśniejącą świeżością sosnowych desek wieże wiertnicze i szyby, skomplikowane maszyn i ubranych w ochronne kaski górników.

Obok rozwiniętego przemysłu bawelnianego rozbudowuje się na terenie na-

szego województwa nowy przemysł — górniczy. Tysiące ludzi znajduje w nim pracę, zdobywają ciekawy, a przy tym jakże chlubny zawód, polepszy swój byt. Powstaną nowe osiedla górnicze, kluby, domy kultury, a powiat łęczycki dla niejednego dotychczas „ziemia nieznana” stanie się ważnym ośrodkiem skupiającym uwagę całego narodu.

Na szybie nr 3 zawiesili górnicy transparent: „Oddaliśmy pierwszą rudę przed terminem”. Za tym lakonicznym napisem kryje się jednak wiele dni wyteżonej pracy, kiedy trzeba było walczyć z kurzawką, podskórą wodą, rycie ziemie metr po metr, aby wydrzeć jej ukryty skarb. Za ten wysiłek, twórczą inicjatywę przodujący górnicy i robotnicy otrzymali w czasie uroczystości niedzielnej nagrody. M. in. wyróżnieni zostali: sztygarzy — Mieszkowski i Slezak, górnicy — Maj, Mastalerz, Kluba, Krysiak, Stowiński, Zawadzki, Kiepusa i wielu innych członków dzielnej załogi...

* * *

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne. Mimo wysokiego poziomu nie zadowolili one, niestety, widzów. Spodziewano się bowiem, że przy tak uroczystej okazji będzie to szczególnie ciekawy i odpowiednio opracowany program, że zostanie w jakiś artystyczny sposób powiązana przeszłość i tradycja tego regionu z nową, wkraczającą weń rzeczywistością — z tym „górnym stanem”.

Tymczasem program był zlepkiem luźnych numerów, w dodatku wykonanych przez obce (z innych powiatów) zespoły. Uwagi widzów wydają się słuszne, wobec czego godzi się je tu wymienić jako postulat dla organizatorów przyszłych okolicznościowych imprez, do których z pewnością nie zabraknie okazji.

JERZY STETKO

SPORT SPORT

Lekkoatletyka polska



Baranowski

Szmidt

— Czy eliminacje kadry narodowej lekkoatletów daly radzie trenerów odpowiedź na wszystkie dręczące ją dotąd wątpliwości? — z tym pytaniem zwrócił się do opiekuna naszej czołówki trenera Mulaka.

— W większości — tak. Zresztą nie była to ostatnia próba przed II MISM, bowiem w przyszłą niedzielę ostatecznej selekcji dokonamy dopiero po zawodach kontrolnych na stadionie CWKS w Warszawie. W każdym razie już obecnie w szeregu konkurencji sprawa wykonienia reprezentantów stała się jasna. Mam na myśli 400 m przez płotki, sprinty, 400 m płaskie, oszczep męski, sztafetę 4x100 m i 10.000 m.

— Można zatem operować już konkretnymi nazwiskami?

— Oczywiście. Weźmy dla przykładu płotki niskie. Plewa ustanowił na tym dystansie najlepszy tegoroczny czas — 54,2. Co do Bugały, który nie startował w Łodzi, wiadomo, że będzie on co najmniej równorzędny dla Plewy partnerem. Trzeci zaś nasz reprezentant — to Orywał, który zdecydowanie przewyższał pozostałych kandydatów do reprezentacji.

Dalej — sprinty. Odnoszę wrażenie, że po sobotnich i niedziel-

przed II MISM
w ocenie trenera
Mulaka

Znacznie weselej było na stadionie przy Al. Unii w drugim dniu eliminacji kadry narodowej

nych wyników na niesześcielnej bieżni łódzkiego Włókniarza, nie spotkamy się już z zarzutami w rodzaju: „krótkodystansowcy przebiegli sezon”. 10,8 — Szmidt, Poika i Holajna na 100 m, 21,7 Szmidt i Baranowski na 200 m oraz 41,6 sztafety 4x100 m (najlepsze tegoroczne osiągnięcie) są dobitnym świadectwem powrotu sprinterów do formy. A trzeba dodać, że zmiany pałeczek w sztafecie pozostawiają jeszcze sporo do życzenia, czym, rzecz jasna, zajmujemy się



zazwyczaj po powrocie do Szpały. W przedłużonych sprintach bezkonkurencyjny był, jak widzicie, Makomski. Jednakże podczas II MISM pobiegł na najprawdopodobniej na 800 m, by wprowadzić z impasu średnie dystanse. Nie ulega bowiem wątpliwości, że taka para jak Lewandowski — Makomski będzie groźna nawet dla najlepszych.

— Kto więc pobiegł w końcu na 400 m?

— Mamy przecież jeszcze Macha (49,2 w Łodzi), Swatowskiego (49,7) oraz Zygmunta, czy ewentualnie Proskiego.

— Wspomniał pan na początku o oszczepie męczym. Jakże to mogą być wątpliwości?

— Przypomnę, że i dla mnie nie było żadnych. Wiadomo — nr 1 — Sidło, nr 2 — Walczak a nr 3 Radziwonowicz. Część opinii sportowej chciała jednak widzieć następcę Janusza w... Kopycie. Nie przeczę, że jest to utalentowany zawodnik, ale w tym przynajmniej sezonie ustępuje on całej trójce. Zwycięstwo Radziwonowicza na łódzkim stadionie ostatecznie przekonało wszystkich, kto ma być trzecim

reprezentantem w rzucie oszczepem.

— A jak przedstawia się po eliminacjach łódzkich sprawa obsadzenia długich dystansów?

— Na 10 km trójka zwycięzców sobotniego biegu — Ożóg, Mańkowski i Płonka wystąpi i w Warszawie. Natomiast sporo kłopotów przysparza nam obsadzenie 3 km z przeszkodami. Była to przed rokiem jedna z najsilniejszych naszych konkurencji. Obecnie jednak Krzysztof Kowalik boi się po konfuzji pokonywania przeszkód, no a Chromika przystępujemy przede wszystkim do 5 km. Na II MISM 3 km z przeszkodami będą więc pięta achillesowa naszej reprezentacji.

— Jeszcze jedno pytanie, nie związane tym razem z łódzkimi zawodami. Otóż mile nas zaskoczyła postawa Polaków w Oslo. Czy i dla was, trenerów, wyniki Ruty i Chromika stanowiły pewnego rodzaju rewelację?

— Rut przed samym wyjazdem do Norwegii „machnął” młotem na treningu w Spały 59,5 m. Można więc było przewidzieć, że w silnej konkurencji padnie wreszcie rekord Polski. Co do Chromika natomiast, to przypominam, że osobiście oceniałem go w tym sezonie „tylko” na 3,47. Jurek zastosował w Oslo tę samą taktykę co w Moskwie, to znaczy wiedząc, że nie rozporządza finiszem średniodystansowca, chciał rozegrać bieg wcześniej. Dlatego też prowadził przez większość dystansu. W Moskwie minęło go — jak pamiętamy — aż 6 zawodników, w Oslo tylko dwóch: Nielsen i Hermann. Przy czym czasy całej trójki były znakomite, a o wysiłku Duńczyka, świadczą fakty, że tuż po przerwaniu taśmy padł zemdlony. Nie ręczę, czy w wypadku następnego spotkania Chromik — Nielsen, Duńczyk zdoła powtórzyć jeszcze raz swój sukces — kończy trener Mulak.

Powróćmy jednak na bieżnię, skocznie i rutnie stadionu Włókniarza. W niedzielę nastrój był już bez porównania lepszy; nie nawalała megafonizacja, sprawniej pracowali sędziowie, a przede wszystkim padło szereg dobrych wyników. Atmosfera wielkich zawodów wytworzyła się już po pierwszym udanym skoku Grabowskiego — 7,34. Potwierdziły się meldunki z treningów, zawodnik ten jest w rekordowej formie. Wszystkie jego skoki ocierają się o granice rekordu Polski, którego dni nie wprawiliw się już policzone. Najdłuższy skok Grabowskiego wyniósł 7,47, ale i pozostała dwój-

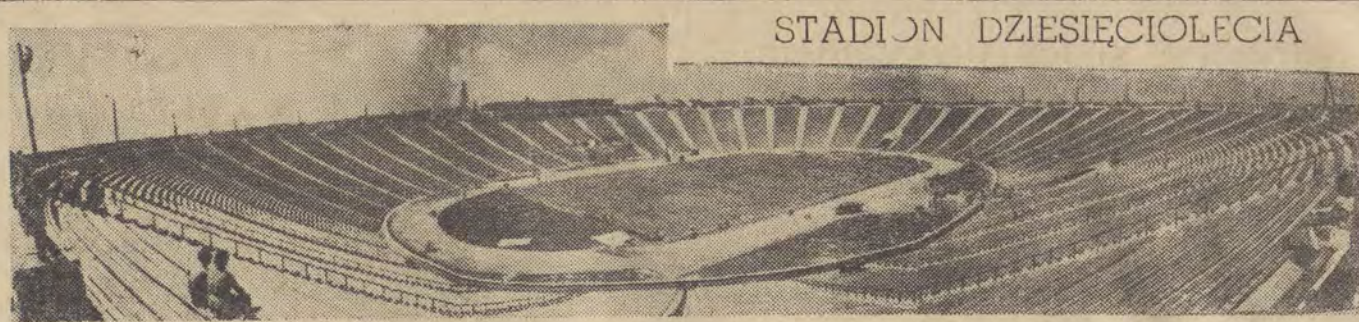


ka — Frańczak oraz Iwański nie oddala ani jednego skoku poniżej 7 m.

W trójskoku niespodzianka. Weinberg przegrywa z Kowalem. Mieliśmy możność przekonać się naocznie, w jak wielkim stopniu podrywa zawodnika do zwiększenia wysiłku, ostra rywalizacja. Po skoku Kowala na odległość 14,82, co stanowi rekord życiowy tego zawodnika, Weinberg dał z siebie wszystko, by nie ponieść porażki. Niestety, mimo solidnego przygotowania, zawiodły go nerwy i oba ostatnie skoki, w których przekroczył 15 m były spalone. Z wyników zasługujących jeszcze na wyróżnienie wymienić trzeba po 11,6 Bocianówny oraz Słowińskiej.

K. T.

STADION DZIESIĘCIOLECIA



Stadion festiwalowy, który otrzymał nazwę Stadionu Dziesięciolecia jest już gotowy do przyjęcia sportowców. (Zdjęcie z 16 bm.)
Fot. — CAF

Juniorzy piłkarscy Włókniarza przed ostatnią przeszkodą na drodze do finału mistrzostw Polski

Piłkarze Włókniarza zdobyli w 1953 roku w Swidnicy wicemistrzostwo Polski juniorów. Był to niewątpliwie wielki sukces młodych piłkarzy, którzy trampki zamienili na prawdziwe buty piłkarskie. Sukces ten był wynikiem żmudnej pracy trenera i zawodników, którzy przykładali się pilnie i starali przyswoić zasady prawidłowej gry w piłkę nożną. W następnym roku 1954 juniorzy Włókniarza po zakwalifikowaniu się do rozgrywek finałowych zajęli w turnieju we Wrocławiu czwarte miejsce.

Teraz zbliża się termin kolejnych mistrzostw Polski juniorów. Drużyna Włókniarza, która w dalszym ciągu w składzie swoim posiada większość graczy wywodzących się z trampkarzy i wychowanych przez macierzysty klub, jest bliska zakwalifikowania się do rozgrywek finałowych.

Pierwsze eliminacyjne spotkanie z Unią z Tomaszowa i Radomiakiem przyniosły im zwycięstwa. Pozostały jednak jeszcze do rozegrania dwa poważne mecze z mistrzami okręgu gdańskiego. Spotkania te odbędą się 24 i 31 bm. (mecze i rewanż). Sekretariat Włókniarza nie jest jeszcze dokładnie poinformowany, czy pierwszy mecz odbędzie się w Gdańsku, czy też w Łodzi. Tak czy inaczej, jeżeli łodzianie przejdą przez ostatnie eliminacyjne sito, zakwalifikują się ostatecznie do rozgrywek finałowych, które i w tym roku zorganizowane zostaną we Wrocławiu. W finale udział wezmą cztery najlepsze w Polsce drużyny juniorów. Dla piłkarzy tych drużyn zorganizowane zostanie na stadionie olimpijskim we Wrocławiu dwutygodniowe zgromadzenie, po którym rozpoczyna się rozgrywki.

Pytamy sekretarza koła terenowego Włókniarza, Derczyńskiego, ilu Włókniarzy posiada juniorów i czy wzrasta ilość trampkarzy?

— Juniorów mamy około 40, a trampkarzy mnóstwo. Jest ich chyba 200. Ci najmłodsi gracze garną się do futbolu i staramy się ich otoczyć jak najlepszą opieką. Wyróżniający się spośród nich grają już w drużynach i rokują dobre nadzieje na przyszłość. Trenerami ich są Frymarkiewicz i Tadeusiewicz, a juniorami opiekuje się Radwański.

— A kiedy wróci do Rumunii Kaźmierczak?

— Czekamy na niego i sędziemy, że powinien zgłosić się za godzinę. Po przegranym meczu 0:8 nie trzeba chyba było zbyt długo odpoczywać. Inna sprawa, że wspólny trening naszej kadry juniorów z Rumunami może dać nam sporo korzyści. Kaźmierczak przyda się nam w każdym razie, zwłaszcza w meczach z Gdańskiem.

J. N.

Dziś w Helenowie szosowcy z Królakiem na czele

Miłośnikom sportu kolarskiego nadarza się dziś świetna okazja, by powitać na torze w Helenowie niemal wszystkich naszych czołowych kolarzy z zawodnikami wchodzącymi w skład naszej drużyny narodowej w Wyścigu Pokoju na czele.

W wyścigu amerykańskim parami startować mają: Królać, Grabowski, Klabiński, Wilczewski, Waliszewski, Chwiendacz, Łasak, Hadasik, Czarniecki, Kowalski, Bek, Borucki, Płodziszewski, Preczyński, Szostek, Świercz, Piłanowski.

Półtoragodzinny wyścig będzie jeszcze jednym przeglądem sił naszej czołówki, a po rozegranych ostatnio mistrzostwach szosowych Polski dostarczą niewątpliwie sporo materiału porównawczego naszym trenerom przed ustaleniem reprezentacji Polski na II MISM.

Wyścig dzisiejszy rozpocznie się o godz. 19, a zakończy zostanie przy świetle elektrycznym. Bilety w przedsprzedaży do nabycia: w MOI, ul. Piotrkowska 104 i w MPK, ul. Piotrkowska 77.

Niedzielne starty

- ★ Nasi piłkarze zachwycili, ale przeciwnik był słaby
- ★ Wyścig kolarski... z przeszkodami ★ Pozazdrościć Czechosłowacji tak wszechstronnych sportowców

goszcy z kadrą B. Ciekawe, czy i nasz drugi garnitur potrafi w pojedynku z Finami strzelić tak pokątną porcję bramek.

To był wyścig kolarski z przeszkodami. Nowa konkurencja? Nie, po prostu trzykrotnie zagradzał drogę naszej czołówce startującej w długodystansowych mistrzostwach Polski kolejowy szlaban. W pierwszym wypadku, gdy kolarze jechali jeszcze z warty, kilkudziesięciosobowa grupa, zamknięta przejazd nie wpłynął na dalsze losy wyścigu, ale później...

Wyobraźcie sobie, że kilku zawodników wyrobiło sobie z największym trudem przewagę, a tu trzeba zatrzymać się nagle przed rozpadzionym podjazdem i w rozpaczy obserwować zbliżający się pociąg.

Takich nieczek nie zanotowano jednak wiele, wyścig toczył się w osłupiałym tempie i dopiero na finiszu rozegrała się decydująca walka. Wśród 20 kolarzy, którzy z warty grupą wpaśli na stadion, najszybszymi okazali się starzy reprezentanci Królać, Hadasik i Klabiński.

A więc w kolarstwie szosowym nadal nic nowego? Niezupełnie, bo w czołowej stawce znaleźli się poza trzema pierwszymi także młodzi zawodnicy. A dla nas, łodzian, pocieszający jest fakt obecności w tej grupie młodzieży, triumfatorów niedawnego biegu o indywidualne mistrzostwo naszego miasta. Znał ich się tam więc: Preczyński, Świercz, Komuniewski i Jankowski.

W Krakowie łatwo się można było omylić co do wartości niedzielnych przeciwników piłkarzy Gwardii. Wystąpiła bowiem drużyna Rudej Hvezdy z trzema reprezentantami państwowymi, a więc dla miłośników dobrego futbolu grałka nie lada. Tylko w tajemniczeni jednak wiedzą, że owiana aureolą sławy jest Jędraszko Rudej Hvezdy z Bratysławy, podczas gdy do Krakowa przyjechali reprezentanci tego samego zrzeczenia, ale... II-ligowcy z Brna.

Poza tym reprezentanci państwowi faktycznie grają w tej drużynie, lecz zaszczepili przyzwyczajenia koszykarskiej reprezentacji i dostępowali oni nie jako piłkarze, lecz — hokeiści, Barton, Danda i Bubnik — oto ich nazwiska. Hokeiści światowej klasy, a jak się okazało, i nieźli piłkarze. Pozazdrościć Czechosłowacji tak wszechstronnych sportowców!

Powracając do niedzielnego meczu w Krakowie, wypada stwierdzić, że nawet II-ligowa Jędraszko wystąpiła na naszą I-ligową Gwardię. Gospodarze zeszli bowiem z boiska pokonani w stosunku 1:5. Jak z tego wynika, Gwardziści wykorzystują przerwę w rozgrywkach ligowych na kompletny wypoczynek. Po co więc w takim razie sprowadzać zagraniczną drużynę? Czy potrzebna była ta kompromitacja?

Hokeiści CSR posiadają w swych szeregach nie tylko dobrych piłkarzy. W ostatnich dniach przenieśli podzieli na przykład asu autowego drużyny hokejowej Zabrodzkiego w roli tenisty. I to jakiego tenisty? Wystarczy powiedzieć, że Czechosłowak zakwalifikował się do półfinału międzynarodowego turnieju i odpadł dopiero po zaciętej walce z Węgrem Adamem, a w grze podwójnej zdołał wespół z Javorskim mistrzostwo. W dodatku Zabrodzki w drodze do półfinału sin gła wyeliminował największą rewelację turnieju — Austriaka Hubera (również hokeistę).

Trudno, niesłusznie, o pochwały dla polskich tenisistów startujących w Pradze. Nasi reprezentanci — Piatek, Radzio i Liciś szybko podpadali ze wszystkich gier i to w spotkaniach bynajmniej nie z faworytami turnieju. Tymczasem ich tylko małe otrząskanie w zawodach międzynarodowych, do których naprawdę po winno ich się częściej dopuszczać.

Oczywiście lepiej byłoby, gdyby tenisistów polscy wygrywali. Nie musielibyśmy wówczas wynajdywać tego rodzaju tłumaczeń.

(kt)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. kpr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 298-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-78. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-16, w sobotę 8-14.